

Od 1850 r. otwarty w pozapolskich obszarach Prus możliwość istnienia obok protestantyzmu także katolicyzmu, który w anemicznej postaci z wolna wracał na Pomorze Zachodnie (s. 63-67). Wiadomo, że wielu Polaków przybywało tu sezonowo, a nawet osiedlało się na Pomorzu Zachodnim w czasach przed obu wojnami światowymi oraz w okresie międzywojnia, co czyniło z nich najliczniejsze grupy parafian nielicznych kościołów katolickich w tym kraju. Jako obywatelom pruskim poległym w I wojnie św. ufundowano im tablicę w szczecińskim kościele św. Jadwigi, przy ul. Bogurodzicy, pt. *Sterben am Heldentod*. Ostatnia wojna szczęśliwie ją oszczędziła. Autor słusznie podkreśla, iż możliwości ograniczonej działalności Kościoła katolickiego w Prusach, a więc i na Pomorzu Zachodnim „nie zmieniają ... faktu, że po II wojnie światowej w wyniku zmiany granic i dyslokacji ludności ustała ciągłość tradycji i kultu św. Ottona” (s. 68). Nie kultywowano jej pod władzą komunistyczną byłej NRD. Pozostała więc tylko polska, katolicka – kościelna i społeczna – aktywność, której pomyślnie owoce pokazuje ks. G. Wejman, docierając w swym przedstawieniu aż do chwili bieżącej, to jest do obecnego ordynariusza diecezji szczecińsko-kamińskiej arcybiskupa Z. Kamińskiego (s. 68-77).

Chciałbym w końcu zauważyć, że praca ma też trochę drobniejszych usterek. Należałoby dokonać krytycznego przeglądu przypisów i aneksu. Pierwsze wymagają czasem poprawniejszej redakcji, drugie przytoczenia w całości bulli papieskiej z 1140 r. (s. 91-92) i wprowadzenia – także *in extenso* – bulli z 1188 r. oraz rewizji zmierzającej ku wyeliminowaniu niektórych dalszych aneksów, podobnie również ilustracji. Kodeksów dyplomatycznych nie można też nazywać źródłami, skoro są to tylko drukowane zbiory źródeł.

Mimo różnych niedostatków praca spełnia określoną rolę informacyjną i może być uważana za punkt wyjścia do dalszych pogłębionych źródłowo i bibliograficznie badań naukowych ze szczególnym podkreśleniem polskich inicjatyw i zasług w dziedzinie wprowadzenia i rozwoju Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim w latach 1124, 1128, 1945 i następujących.

JERZY WALACHOWICZ (Poznań)

*Forschungen zur Rechtsarchäologie und Rechtlichen Volkskunde*, hrsg. von Louis Carlen, Bd. 21-22, Schulthess, Zürich, 2004-2005.

Dwa kolejne tomy czasopisma przynoszą po 10 artykułów z szeroko pojmowanej archeologii, ikonografii i etnografii prawnej przygotowanych przez badaczy z Austrii, Niemiec, Polski, Słowenii i Szwajcarii. Wśród prac z zakresu archeologii prawnej na pierwszym miejscu wymienić należy niezwykle skrupulatne i analityczne studium poświęcone insygniom sędzięgo miejskiego w słoweńskim mieście Ptuj (T. Nabergoj, P. Vidmar, Z. Milić, *Dises Geriht Swert hat lasen mahen. Zu den Insignien des Stadtrichters von Ptuj*, Bd. 22:2005, s. 169-255). Autorzy zbadali funkcję insygniów, którymi były laska i miecz oraz dokonali dokładnego ich opisu (wraz z przedstawieniem technicznej, materiałoznawczej analizy obiektów), a także porównania z podobnymi zabytkami znanymi z terenu Słowenii, Austrii, Niemiec i Szwajcarii.

Dwa artykuły poświęcone zostały szubienicom na Dolnym Śląsku. Pierwszy z nich jest jedynie wprawką przedstawiającą problem znany w literaturze (D. Wojtucki, *Galgen in Niederschlesien*, Bd. 21:2004, s. 107-114). Na Dolnym Śląsku zachowało się aż 7 murowanych szubienic, w tym tylko jedna zbudowana z cegieł, pozostałe z kamienia. Autor przywołał z literatury przykłady stosowania szubienic, choć pominął najważniejszą z prac, monografię M. Trzczińskiego<sup>1</sup>. A to właśnie Trzcziński podjął wysuwane od dawna postulaty dokładnego

<sup>1</sup> M. Trzcziński, *Miecz katowski, przegierz, szubienica. Zabytki jurysdykcji karnej na Dolnym Śląsku (XIII-XVIII w.)*, Wrocław 2001.

badania obiektów archeologiczno-prawnych przy wykorzystaniu metody archeologicznej. Drugi jednak tekst jest już prezentacją wyników nowych badań. Artykuł przygotowany został przez grupę badaczy: archeologów, antropologa i historyka (K. Grenda, M. Paternoga, H. Rutka, D. Wojtucki, *Der mittelalterliche Galgen in Lauban im Lichte der archäologischen Grabungen von 2003-2004*, Bd. 22:2005, s. 257-275). Jest to relacja z badań archeologicznych przeprowadzonych w Lubaniu w latach 2003-2004. Wynika z nich, że w mieście tym stała szubienica murowana, co potwierdziło przekaz znany z ryciny z początku XVIII w.<sup>2</sup> Wewnątrz szubienicy o średnicy 7,5 m znaleziono kości strażników oraz łańcuch, na którym wieszano skazańców. Badania te potwierdziły zatem zwyczaj wrzucania kości do studni szubienicy. Odwołano się też do praktyki, a mianowicie 30 przypadków stracenia na lubańskiej szubienicy. Autorzy wyraźnie zaznaczyli, że przeprowadzili przed rozpoczęciem prac archeologicznych badania archiwalne, w pracy jednak odwołali się wyłącznie do wydanej w 1846 r. kroniki Lubania. Należy mieć nadzieję, że wyniki kwerendy archiwalnej poznamy w innej publikacji. Już teraz rezultaty badań mają doniosłe znaczenie, a opisanie praktyki jeszcze podniesie znaczenie przeprowadzonych badań.

L. Carlen podjął się zbadania genezy dwóch rodzajów oznak godności. W pierwszym artykule opisał emblematy woźnych szwajcarskich urzędów i sądów, noszonych na płaszczach od XV w. do dnia dzisiejszego (*Weibelschilder aus der Schweiz*, Bd. 22:2005, s. 277-282). W drugim z artykułów autor ten zajął się natomiast dostawami kapeluszy kardynalskich z Niemiec do Rzymu w XVI w. (*Kardinalshüte aus Deutschland*, Bd. 21:2004, s. 127-128). Dom handlowy z Norymbergii dostarczał do Mediolanu całe serie takich kapeluszy kardynalskich, np. w 1510 r. wysłano aż 200 sztuk, choć nie wszystkie były jednakowe. Zestawienia te mogą jednak zastanawiać, gdyż liczba wszystkich kardynałów nie mogła wówczas przekraczać 70. Do problematyki tej zaliczyć należy również artykuł R. di Palma Kugler (*Ein Kolben namens Matze. Rechtliche und verschwörerische Aspekte eines Symbols*, Bd. 21:2004, s. 75-105), która zbadała symboliczne znaczenie drewnianej maczugi używanej od drugiej połowy XV w. w kantonie Wallis. Była ona symbolem praw i wolności ludu. Maczuga mogła nosić rysy zniekształconej twarzy człowieka. Przy niej gromadziły się osoby chcące współdziałać, a przystępując do powstania, wbijały gwóźdź. Później niesiono „mazzę” przed siedzibę władcy, przeciwko któremu kierowało się powstanie. Autorka wskazała na wykorzystywanie maczugi w propagandzie włoskiej oraz stosowanie podobnego obiektu (berła sądowego) w państwach niemieckich, zwróciła też uwagę na występowanie maczugi w heraldyce. Można dodać, że jest ona obecna także w herbach polskich miast (np. Prabuty).

Niżej podpisany przedstawił dzieje zamku w Poznaniu z punktu widzenia archeologii i ikonografii prawnej, a zatem ukazując jego zmieniające się funkcje (*Das Posener Residenzschloss. Wandlungen einer Residenz. Rechtsarchäologische und rechtsikonographische Aspekte*, Bd. 22:2005, s. 123-168). Zamek wzniesiony został jako rezydencja króla Prus i jednocześnie cesarza Niemiec, później stał się rezydencją prezydenta Polski, następnie führera i równocześnie gauleitera, w końcu zaś został siedzibą władz miejskich. Drugim wątkiem artykułu było ukazanie ikonograficznych treści, jakie każda z wymienionych władz zamierzała utrwalić na zamkowych murach i w komnatach. W czasach funkcjonowania poznańskiej rezydencji obrazowy sposób komunikowania miał jednak stosunkowo niewielkie znaczenie. Wcześniej stosowano go znacznie częściej, w wielu miejscach i przy użyciu różnych środków wyrazu. Tę różnorodność pokazują 4 artykuły z zakresu ikonografii prawnej. M. Staudigl zajęła się wykorzystywaniem monet do przedstawiania różnych form darowizny i zwolnienia z długów czynionych głównie w celach zdobycia poparcia (*Das Geld in der Propaganda römischer Kaiser: Bildliche Darstellungen zur Liberalitas*, Bd. 22:2005, s. 11-35). Zarówno same czynności, jak i ich wizualne wyobrażenia służyły cesarzom rzymskim dla upowszechnienia ich wizerunku i łaskawości.

<sup>2</sup> Trzcziński zaliczał jeszcze szubienicę w Lubaniu do niestniejących (M. Trzcziński, s. 198).

Serię ilustracji w rękopisach prawniczych zanalizował A. von Euw (*Beispiele illustrierter Rechtshandschriften aus dem frühen und hohen Mittelalter*, Bd. 21:2004, s. 151-170). Autor wskazał na sposoby ilustrowania takich pojęć, jak prawo i sprawiedliwość, Kościół, państwo, relacje człowieka w jego stosunkach między sobą i do prawa. Podstawą analizy i porównań były źródła, które wykorzystał przy publikacji rękopisów ze zbiorów P. Ludwig<sup>3</sup>.

Według T. Bühlera (*Der Beitrag des Bildes zur Überlieferung von Rechtsgewohnheiten*, Bd. 21:2004, s. 171-202) w średniowieczu ilustracje umieszczano z trzech powodów: dla upamiętnienia osoby lub wydarzenia, w celach dydaktycznych oraz informacyjnych, chcąc skierować wiadomość do jak najszerszego kręgu odbiorców i to w najbardziej zrozumiały sposób. Dowodził tego na podstawie porównania wybranych przykładów (np. Tkaniny z Bayeux i Zwierciadła Saskiego) dotyczących m.in. przysięgi i skutków jej złamania, namaszczenia czy też przedstawiania sędziego w sposób podobny do wyobrażenia Boga. Natomiast L. Carlen (*Rechtsikonographisches in Kirchen Roms*, Bd. 21:2004, s. 203-225) pokazał jakie treści prawne pojawiają się w kościołach Rzymu, ale i w watykańskim pałacu papieskim. Wskazał na silne wpływy teologii, historii Kościoła i polityki, ale skupił się na uwypukleniu problemów prawnych, a zatem sposobów przedstawiania Chrystusa jako władcy i sędziego, prawnych aspektów w kulcie Maryi czy abstrakcyjnego pojmowania sprawiedliwości. Liczne obrazy pokazują władzę papieża, legitymację tej władzy (przekazywanie insygniów władzy: diademów, tiary czy kluczy), uwieczniają także fundatorów, przedstawiają sąd i kary, czy też patrona prawników, świętego Iwo.

Na pograniczu ikonografii i źródłoznawstwa pozostaje praca P. Putzera (*Manipulationen im Salzburger Scharfrichter Tagebuch in Wort und Bild*, Bd. 21:2004, s. 115-125). Od dawna badacz ten wykorzystywał wszechstronnie dziennik kata z Salzburga – prowadzony w drugiej połowie XVIII w. i początku XIX w.<sup>4</sup> Putzer wyjaśnił obecnie, jak kat manipulował swoimi zapiskami, gdy przytrafił mu się błąd w sztuce. Porównując bowiem dziennik z innymi źródłami, okazało się, że kat pomijał niektóre niewygodne zdarzenia, np. problemy z powieszeniem czy też przypadek, gdy trzykrotnie musiał uderzać mieczem, aby w końcu ściąć głowę skazanego. W czasie konserwacji dokumentu w 2001 r. okazało się, że dokonano pewnego zabiegu na okładce: wycięto i odwrócono obrazek pokazujący wywożenie skazanego na miejsce straceń. Towarzyszą mu zakonnicy w habitach, którzy siedzą przodem do kierunku jazdy. W czasie konserwacji jednak okazało się, że fragment z wozem został odwrócony – pierwotnie zakonnicy siedzieli tyłem do kierunku jazdy. Powodu tego zabiegu autorowi nie udało się wyjaśnić. Być może chodziło o konieczność godniejszego ukazania zakonników, choć to skazany miał widzieć miejsce straceń.

Osobną grupę stanowią teksty z zakresu historii prawa a poświęcone problemowi czarów i czarownic. L. Carlen powrócił do wątku swych badań sprzed kilkadziesiątu lat, a mianowicie do akceptowania czarów przez prawo, a nawet do wykorzystywania ich w pewnych procedurach (*Zauber und Recht*, Bd. 22:2005, s. 53-71). Wskazał m.in. na magiczne znaczenie przysięgi i klątwy, ordalia, zaślanianie twarzy osoby traconej, której wzrok rzucać miał czar, zakładanie przez sędziów płaszcza (togi), mającej uchronić przed złymi siłami. Sprawy czarów należały początkowo do społeczeństwa, ale władcy oraz Kościół, chcieli pokazać swoją siłę i zajęto się zwalczaniem tych spraw. Ludność akceptowała wszystkie formy magii, np. przy nieszczęśliwych wypadkach, chorobie dziecka czy bydła, domagała się natomiast reakcji w przypadku powstania szkody w wyniku stosowania czarów. Analizą tych zagadnień w sprawach rozpatrywanych przez sądy zajął się H. Steffen (*Zauberei im Oberwallis um 1600 am Beispiel einer Untersuchung im Zenden Visp (1593)*, Bd. 22:2005, s. 73-89). Nigdy nie powo-

<sup>3</sup> A. von Euw, J.M. Plotzek, *Die Handschriften der Sammlung Ludwig*, Bd. 1-4, Köln 1979-1985, Bd. 4 – Köln 1985, s. 13-90, il. 1-38).

<sup>4</sup> P. Putzer, *Das Salzburger Scharfrichtertagebuch (1757-1817)*, St. Johan-Wien 1985.

ływano się w zbadanych przez niego aktach na związki z diabłem, choć gdy oczekiwana pomoc nie odniosła skutku, wówczas twierdzono, że rzucono czar i domagano się kary.

Dwa teksty poświęcone zostały szwajcarskim zgromadzeniom prawodawczym. J. Wiget (*Zwei Beiträge zur Landesgemeinde in der Schweiz*, Bd. 21:2004, s. 9-39) opisał germańską genezę zgromadzeń odbywających się z udziałem wszystkich uprawnionych do głosowania obywateli przy zachowaniu ceremoniału. W 8 najstarszych kantonach związkowych instytucję zgromadzenia zniesiono dopiero u schyłku XX w., w 2 odbywają się nadal (Glarus i Appenzell Innerrhoden). W drugiej części artykułu autor przedstawił zmniejszającą się rolę zgromadzeń w kantonie Schwyz od końca XVIII w. aż po likwidację w 1848 r. Natomiast H. Bischofberger pokazał ewolucję rozwoju zgromadzenia w kantonie Appenzell Innerrhoden (*Die Landesgemeinde von Appenzell Innerrhoden. Tradition und Wandel*, Bd. 21:2004, s. 41-74). Ukazał uprawnienia prawodawcze zgromadzenia i sposoby ich wykorzystywania. W kantonie tym nadal dostrzega się zalety zgromadzeń nie tylko ze względu na wartość, jakim jest osobisty udział w stanowieniu prawa, ale i ekonomikę procedowania: w ciągu dwóch godzin załatwia się wszystkie najważniejsze sprawy. Problemem jest natomiast język obrad, gdyż osoby niebędące rdzennymi mieszkańcami nie znają dialektu będącego mieszkanką z regionów Zurychu, Bazylei i Berna z domieszką wpływów angielskich. Jak ważna to instytucja w świadomości części mieszkańców tych regionów, świadczy ocena likwidacji zgromadzeń w 1997 r. w sąsiednim kantonie. Analizując tego przyczynę, postawiono wówczas tezę, że mógł nią być kryzys tożsamości.

Kilka artykułów dotyczy problematyki historycznoprawnej i etnograficznoprawnej. Troška o usprawnienia przebiegu postępowania sądowego nie jest problemem nowym. K.H. Burmeister (*«Und sol auch gemelter schultheis ein ieden solchen gerichtstag dem gericht ein imbs ze geben schuldig sein»*. *Gerichte und Gerichte – von der Mahlstatt zur Mahlzeit* (Bd. 21:2004, s. 129-150) na podstawie źródeł ukazał, jak chciano głodnego sędziego zmusić do wydania wyroku w rozsądnym czasie. Przedstawił także stopniowe instytucjonalizowanie posiłku dla ławników stanowiącego formę wynagrodzenia. Analizie poddał nawet jadłospisy takich posiłków. O. Landolt przedstawił natomiast przestępstwa popełniane przez wojowników w czasie wojny i przy wyprawach łupieskich oraz sposoby zapobiegania i karania (*„Wider christenliche ordnung und kriegsbruch...”*. *Schwyzerische und eidgenössische Kriegsverbrechen im Spätmittelalter*, Bd. 22:2005, s. 91-121). Jednym z takich sposobów było upowszechnianie poglądu, że Bóg mógłby odwrócić od wojowników powodzenie na wojnie. O. Lurati zajął się toponomastyczną analizą związków nazw z instytucjami prawnymi, szczególnie z obszarów włoskojęzycznych, głównie z terenu Tessin, ale także szwajcarskich terenów niemiecko- i francuskojęzycznych (*Istituzioni feudali e diritto vissuto. Certe echi del diritto durano fino a oggi, nei toponimi*, Bd. 22:2005, s. 37-51). Natomiast na styku wielu dziedzin, wykraczając również poza problemy prawne, pozostaje artykuł poświęcony przeciwdziałaniu pożarom w mieście Winterthur w kantonie Zurych i na sąsiednich terytoriach (F. Gut, *Der «Rote Hahn» zu Winterthur*, Bd. 22:2005, s. 283-311).

ANDRZEJ GULCZYŃSKI (Poznań)